

Okazuje się, że finansowanie nauki jest nadal wdzięcznym tematem licznych wypowiedzi, ale niektóre z nich, nawet takich autorytetów jak prof. Maciej W. Grabski (*Nauka dla zysku, zysk dla nauki*, „Polityka”, 8 października 2013), wywołują sprzeciw.

Jeszcze o finansowaniu nauki

■ **Andrzej M. Brandt**

Jakże można kwestionować i nazywać mitem oczywistość, że dla wzrostu gospodarczego i dobrobytu trzeba zwiększyć środki na badania naukowe? Aby łatwiej uzasadnić ten epitet (mit!), prof. MWG dodał słówko „po prostu”. Otóż, o ile niewątpliwie trzeba te nakłady zwiększyć, to oczywiście nie w sposób nierozważny i głupi po prostu... Naturalnie trzeba równolegle poprawiać wykorzystanie tych nakładów, usprawnić wszystkie elementy struktur, przez które owe nakłady będą przepływać, kontrolować wyniki etapowe itd. Ale trzeba sobie zdać sprawę z faktu, że jeżeli nadal w polskim budżecie środki na naukę będą żałośnie odbiegały od średniej europejskiej, to żadne zabiegi organizacyjne i inne czary nie pomogą. Podczas publicznej debaty 22 października 2013 r w Warszawie prof. Jerzy Hausner stwierdził, że „bez podniesienia nakładów na naukę jakakolwiek dyskusja o jej reformie jest niemożliwa. Obecny poziom finansowania ma charakter podprogowy i w istocie utrwała system, nie zachęca do jakichkolwiek zmian”. Za absolutne minimum uznał przeznaczenie 1% PKB na badania, a do tego nam daleko, bo Polska ze względu na procent budżetu przeznaczany na naukę jest chyba na przedostatnim miejscu w Europie.

Tu i teraz

Przy tak niskim finansowaniu zdumiewa pogląd, że „nigdy jeszcze na naukę w Polsce nie przeznaczano tak wielkich pieniędzy, jak obecnie” (MWG). Czy można na-

klady w wartościach bezwzględnych porównywać poprzez lata i epoki? Kontynuując taką metodę porównywania można zauważyć, że w Polsce w 2013 roku było więcej samochodów i telewizorów niż 20 lub 40 lat temu, więc jest bardzo dobrze. Przecież żyjemy i tworzymy budżety tu i teraz, zarówno w Polsce, jak i w innych krajach, a skutki uzyskiwane współcześnie można porównywać tylko w odniesieniu do potrzeb i do środków wydawanych tu i teraz.

Inny jeszcze element artykułu prof. MWG wywołuje zdumienie. Otóż przypomnienie zabawnych twierdzeń, że 80 lub nawet 90% badań naukowych prowadzi donikąd („bzdety” wg MWG), może stanowić zgrabny argument dla władz zarządzających budżetem, że dalsza redukcja środków na naukę jest właściwym kierunkiem.

A może to jest sugestia, że powinno się finansować tylko owe 20 lub 10% badań? Trochę to wygląda na propozycję kupowania tylko wygrywających losów na loterii. Jeżeli propozycja ograniczania wydatków na naukę, a przynajmniej ich niezwiększania, jest słuszną, to dlaczego inne kraje tego nie robią? Czyżby pozostałe kraje europejskie i niektóre azjatyckie lub USA były na tyle naiwne, że nie wpadły na pomysł finansowania tylko trafnych projektów badawczych? Łatwo przedstawić przykłady przeciwnie: nawet projekty uznane formalnie za nieco „zwariowane”, ale zawierające twórcze elementy, są finansowane np. przez American Concrete Institute w sposób zupełnie otwarty.

Ostatnie w tym artykule zalecenie prof. MWG, aby być ostrożnym przy wprowadzaniu pieniędzy do sys-

temu, jest niewątpliwie słuszne. Warto jednak się zastanowić, co to znaczy – oby nie oznaczało wydawania jeszcze mniej. Można tu przypomnieć przedwojenną historyjkę o oszczędności w odżywianiu konia dorożkarskiego, którego koniec był żalony – po prostu zdechł.

Żle i gorzej

W Polsce będą w tym roku organizowane obchody 25-lecia odzyskania pełnej niepodległości, ale czy we wszystkich dziedzinach mamy się z czego cieszyć? Przecież o ile liczba uczelni i setki tysięcy młodych zdobywających wyższe wykształcenie są powodem do dumy, podobnie jak rozwój infrastruktury w postaci budynków i nawet wyposażenia niektórych pracowni i laboratoriów, to miejsce polskiej nauki we wszystkich rankingach jest coraz dalsze. To oznacza, że w innych krajach środki wydawane na naukę są lepiej wykorzystywane, ale przede wszystkim, że znacznie więcej (procentowo) wydają. Wystarczy tu przypomnieć kilka zawstydzających faktów, a uczeni naukowcy z pewnością mogliby dostarczyć ścisłe dane statystyczne:

- dwa czołowe polskie uniwersytety znajdują się według różnych rankingów na miejscach w końcu czwartej setki, a pozostałe uczelnie jeszcze dużo dalej;
- Polska wspomaga wspólne europejskie fundusze na rozwój nauki, w latach 2002-2006 odzyskano 53,6% w postaci grantów dla zespołów krajowych, a w następnym okresie niewiele więcej;
- mniejsze kraje, jak np. Belgia, Dania i Holandia, uzyskują finansowanie ze

źródeł europejskich na wielokrotnie większą liczbę projektów badawczych niż Polska;

- przykładowo współczynnik finansowania w krajowym konkursie PBS II organizowanym przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w 2013 roku był dramatycznie niski, ponieważ na przeznaczonych na ten konkurs 240 mln zł wpłynęło prawie 1500 projektów, a po pozytywnym zakwalifikowaniu ok. 900 z nich, finansowanie uzyskało tylko 83, tj. około 5,6%. Jeśli taka jest sytuacja, to można tylko stwierdzić, że jest źle i przewidywać, że będzie gorzej.

Okazuje się bowiem, że nawet nowo wybudowane gmachy uczelni i zakupione nowoczesne urządzenia badawcze nie są w stanie efektywnie wspomóc nauki polskiej. Czego więc brakuje? Otóż brakuje trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy. Pieniądze są potrzebne głównie, aby:

- płace w szkolnictwie wyższym nie odstraszały młodzieży, zwłaszcza tej najhojniej obdarowanej intelektualnie przez naturę, a także aby stwarzały jej stabilizację rodzinną, a nie życie w niepewności uzyskania kolejnego grantu;
- płace w szkolnictwie i instytutach badawczych nie zmuszały młodych pracowników do chałtur, niezbędnych do utrzymania siebie i rodziny;
- skąpe środki w dyspozycji wydziałów uczelni nie prowadziły do przecięcia młodych pracowników naukowych dydaktyką w takim stopniu, że czas na prace badawcze i własny rozwój okazuje się nadmiernie ograniczony;
- środki w dyspozycji tych wydziałów i instytutów umożliwiały rzeczywistą współpracę zagraniczną w postaci wyjazdów na konferencje i wspólne badania, przynajmniej na poziomie porównywalnym z innymi krajami europejskimi;
- udział finansowanych projektów w konkursach osiągał przynajmniej 20-25% tych, które zostały uznane za dobre i bardzo dobre, a nie poniżej 6% jak w przykładzie wyżej podanym.

Jeżeli wzrost finansowania nauki w Polsce zapewni pokrycie wymienionych koniecznych potrzeb, to po kilku i kilkunastu latach stabilizacji można się spodziewać wymiernych oznak poprawy pozycji nauki polskiej we wszelkich rankingach. Dodawanie truzimów o konieczności kontroli i usprawnienia organizacji nauki jest zbędne.

Prof. dr hab. inż. Andrzej M. Brandt, emerytowany pracownik Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN w Warszawie.

Obecna Rada, wybrana i działająca w nowej formule, postanowiła podjąć własne prace o charakterze programowym, kończące się raportami kierowanymi do zainteresowanych instytucji, z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego na czele.

Propozycje prorozwojowe

■ Jerzy Woźnicki

Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego w kadencji 2014-2017, po ukonstytuowaniu swoich organów wewnętrznych, rozpoczęła na dobre działalność merytoryczną, podejmując ważną uchwałę o programie swego działania w 2014 roku. Statut Rady przewiduje obowiązek uchwalenia rocznego planu prac programowych. Jednak do tej pory nie wywiązywała się ona z tego wymagania, ograniczając się do działalności opiniodawczej w odpowiedzi na kierowane do niej wnioski uprawnionych instytucji. W takiej sytuacji trudno było uchwalać roczny program pracy, bo nie wiadomo było, jakie instytucje, jakich konkretnych opinii będą oczekiwały. Obecna Rada, wybrana i działająca w nowej formule, postanowiła podjąć własne prace o charakterze programowym, kończące się raportami kierowanymi do zainteresowanych instytucji, z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego na czele. Wynika to z ustawowego umocowania Rady jako organu, który współdziała z ministrem w ustalaniu polityki państwa w odniesieniu do szkolnictwa wyższego, nauki oraz innowacyjności. A zatem Rada Główna w tej kadencji, po raz pierwszy w swej historii, przyjęła postanowienie, że będzie realizować własne projekty badawcze, których wyniki przedłoży partnerskim instytucjom jako propozycje prorozwojowe.

Na swym trzecim tegorocznym posiedzeniu 13 marca Rada przyjęła uchwałę programową, określając zadania dla dwóch nowo powołanych zespołów roboczych. Chodzi o opracowanie raportów w zakresie problematyki:

- odbiurokratyzowania systemu kształcenia, w tym krajowych ram kwalifikacji, z uwzględnieniem treści regulacji i stosowanych praktyk;
- modelu studiów doktoranckich i mobilności młodych naukowców.



Fot. Piotr Kieraciński

Przewodniczyć obu zespołom będą wiceprzewodniczący Rady, odpowiednio prof. Zbigniew Marciniak i prof. Lucjan Pawłowski.

Rada postanowiła także, że w roku bieżącym – z własnej inicjatywy, a nie w odpowiedzi na skierowane do niej wnioski uprawnionych instytucji – przedstawi stanowisko w kilku sprawach. Odniesie się do kategoryzacji jednostek naukowych. Chodzi tu o zaprezentowanie próby odpowiedzi na pytanie, jakie wnioski

dotyczące zasad i trybu płyną z oceny przeprowadzonej przez KEJN. Rada chce wnieść pewien wkład w debatę na rzecz procesu doskonalenia zasad ewaluacji w nauce. Zamierzamy także przedstawić swoje opinie w sprawie założeń systemu finansowania badań naukowych z funduszy strukturalnych w ramach perspektywy finansowej 2014-2020. Zgodnie ze swoim umocowaniem ustawowym Rada odniesie się również do sprawy zmian w oświacie w aspekcie ich wpływu na szkolnictwo wyższe. Chodzi szczególnie o aktualnie wprowadzane modyfikacje, szczególnie dotyczące matury.

Dla prowadzenia swych prac programowych, Rada powoła dwa zespoły robocze, działające z udziałem ekspertów spoza Rady, którym przyznamy status społecznych doradców Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego w kadencji 2014-2017. Jak dotąd, będziemy zapraszać na nasze posiedzenia znakomitych gości z najwyższymi przedstawicielami MNiSW na czele. W części pierwszej obrad będziemy prowadzić debatę programową z ich udziałem. Szczególne znaczenie będziemy przywiązywać do współdziałania z osobami reprezentującymi inne zainteresowane ministerstwa, agencje rządowe oraz instytucje i organizacje, które dokonały wyboru członków Rady.

Notował Piotr Kieraciński

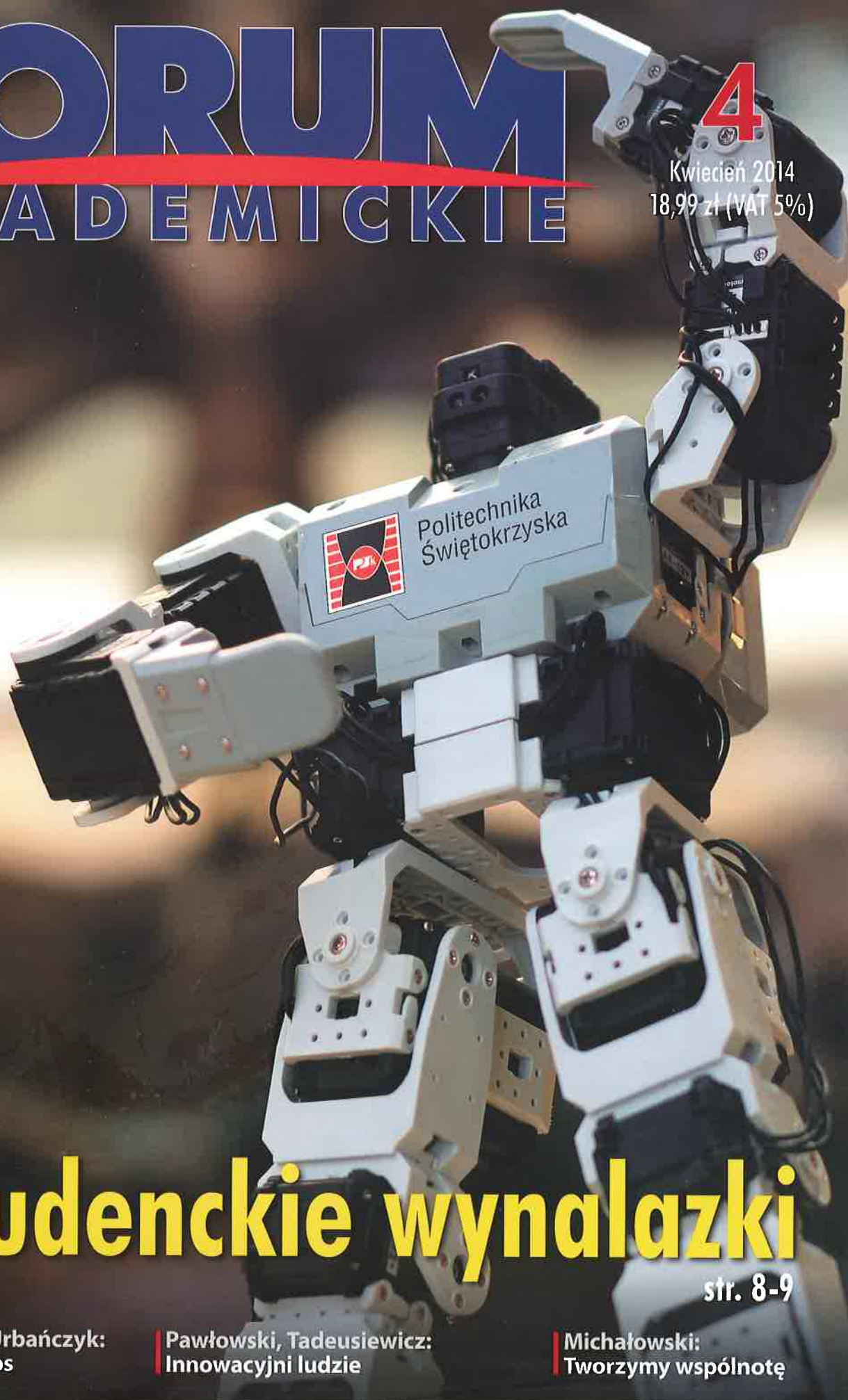
Woźnicki, Balcerowicz, Strelau, Woleński:
Kongres Kultury Akademickiej

Tarkowski:
Chimery embriologa

FORUM AKADEMICKIE

4

Kwiecień 2014
18,99 zł (VAT 5%)



Studenckie wynalazki

str. 8-9

Bolecki, Urbańczyk:
E-SSH Labs

Pawłowski, Tadeusiewicz:
Innowacyjni ludzie

Michałowski:
Tworzymy wspólnotę

